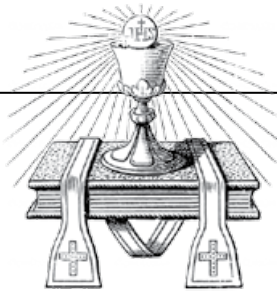


Przewodnik po Eucharystii



Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

Sprawować Ofiarę eucharystyczną lub w niej uczestniczyć, to znaczy wyrazić swoją wdzięczność, swoje podziękowanie. Istnieje wiele rzeczy, za które chcemy Bogu podziękować. Nie zawsze potrafimy to zrobić, nie zawsze też sobie to uświadomiamy. Podczas Mszy św. pojawia się jeden szczególnie moment, gdy do Boga wznosi się nasze dziękczynienie. To prefacja, w której jednoczymy się z dziękczynieniem samego Chrystusa i gdy wyjątkowo mocno mówimy Bogu: „Dziękuję!”. To wręcz czas wyśpiewania Mu w naszych sercach pieśni dziękczynienia i uwielbienia.

Odcinek 33:

LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

– Modlitwa eucharystyczna (odc.1)

– PREFACJA

Od początku chrześcijaństwa sprawowanie Eucharystii było wysławianiem Boga i dziękczynieniem za Jego dary, a szczególnie za dar Syna Bożego i zbawienie. Już w końcu I w. chrześcijanie śpiewali: „Dziękujemy ci, Ojczy nasz, za świętą winorośl Dawida, sługi Twego, którą objawiłeś nam przez Jezusa, sługę Twego. Tobie chwała na wieki”. Pieśń tę w nieco zmienionej wersji śpiewamy często na dziękczynienie po Komunii Świętej. Bardzo dobrze oddaje ona istotny sens sprawowania Eucharystii. Eucharystia, czyli dziękczynienie, jest najpiękniejszym określeniem, jakie nadała Mszy św. w ciągu wieków.

Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Modlitwa eucharystyczna jest zatem dialogiem dziękczynienia, który prowadzi Jezus Chrystus z Bogiem Ojcem w naszym imieniu. W to dziękczynienie Jezusa mamy włączyć się my sami i składać je Bogu Ojcu na każdej Mszy św., dziękując za Jego dary. Dialog ten jest przede wszystkim faktem uobecnianym samego Boga w tajemnicy Najświętszego Sakramentu. Dialog ten jest czynem, życiem Jezusa, postawą miłości, której na imię Ofiara. To dobrowolna ofiara Jezusa w imię miłości do Boga Ojca i w imię miłości do każdego człowieka – dziecka Bożego. W tym dialogu wyraża się sens naszej obecności na Eucharystii.

Modlitwa eucharystyczna to największa z modlitw w Kościele. Stanowi główną, centralną część – jakby serce Mszy św. Kapłan wzywa nas, abyśmy wnieśli serca do Pana, oraz jednoczy nas z sobą w modlitwie dziękczynienia i uświęcenia, zanoszonej przez niego w imieniu całej naszej wspólnoty „do Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym” (OWMR, 78). My wszyscy, jako wspólnota wiernych, nie tylko uczestniczymy w tej modlitwie dziękczynnej poprzez „wsluchiwanie się w nią w pełnym czci skupieniu”, ale także poprzez akklamacje, odpowiedzi i śpiewy.

Postawy dziękczynienia uczymy się na Mszy św. Okazją jest niemal każda chwila spędzona przy ołtarzu, ale szczególnie podczas modlitwy eucharystycznej. Na otwarcie wielkiej modlitwy dziękczynnej wszyscy powstajemy, wyrażając szacunek, czuwanie i gotowość. W tej pozycji powinniśmy pozostać przez cały czas, z wyjątkiem konsekracji (przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa) i ukazania Postaci eucharystycznych, kiedy to wszyscy kłękamy na znak adoracji misterium Chrystusa.

Treścią modlitwy eucharystycznej jest dziękczynienie Bogu za całą historię zbawienia: stworzenie, odkupienie w Jezusie Chrystusie oraz prze-

bóstwie człowieka. Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Człowiek pokrzyżował Boże plany, ale On nie pozostawił go nieszczęśliwym i posłał na świat swoje Jednorodzone Słowo, aby to Boskie Słowo ciałem się stało. Bóg stał się człowiekiem, aby uświadomić nam, że zostaliśmy stworzeni jako ikona samego Boga. Św. Paweł w Liście do Efezjan zapewnia nas, że dzięki Chrystusowi staliśmy się przybranymi dziećmi Bożymi. Dzięki łasce wysłużonej nam przez Chrystusa stajemy się uczestnikami Bożej natury.

Św. Augustyn w jednym z kazań mówił: „Nasz Pan, Jezus Chrystus, wiekuisty Stwórca wszystkiego, rodząc się z Matki, stał się naszym Zbawicielem. Dobrowolnie narodził się dla nas w czasie, aby nas doprowadzić do wiecznych czasów Ojca. Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem”. Naszym powołaniem i ostatecznym celem jest przebóstwienie, czyli świadome i dobrowolne poddanie się uświęcającej łasce Boga, która upodabnia nas do Niego przede wszystkim w miłości.

Człowiek uratowany od śmierci wiecznej przez Jezusa Chrystusa nie jest w stanie odwdziżyć się Bogu przez jakikolwiek dar. Dlatego dziękujemy Bogu, składając Mu Jezusa Chrystusa, Jego ofiarę, którą złożył w Wielki Piątek na Golgocie. Ta ofiara uobecnia się w Eucharystii poprzez moc działania Ducha Świętego. Czynimy to my – Kościół, uczestnicy liturgii, włączając się całym sercem w intencje Jezusa, w Jego miłość.

Modlitwę eucharystyczną rozpoczyna prefacja (dialogiem prefacyjnym), a kończy potężne „Amen” po słowach: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”... Podczas tej modlitwy następuje przeistoczenie, czyli przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa oraz podniesienie i złożenie w ofierze Bogu Najwyższemu Ciała i Krwi Pańskiej.

Teksty prefacji i samej modlitwy eucharystycznej zostały wzięte z najstarszych przechowanych modlitw pierwotnego Kościoła. Dziękczynienie jest głównym wątkiem tych modlitw, jest też istotną nutą klimatu, jakim żyli pierwsi chrześcijanie.

Dialog, jaki kapłan prowadzi z nami na początku prefacji (sięgający co najmniej czasów św. Hipolita Rzymskiego), wskazuje nam, że modlitwa eucharystyczna nie należy wyłącznie do celebransa, lecz do całego zgromadzenia liturgicznego. Stanowi również zachętę do szukania tego, co znajduje się w górze, gdzie przebywa Chrystus „zasiadający po prawicy Ojca”.

Dialog przed prefacją

Ten uroczysty dialog odnosi się nie tylko do samej prefacji, ale do całej modlitwy eucharystycznej. Stanowi wezwanie i zapoczątkowanie wielkiego wspomnienia i pamiętania. To, co teraz będzie się działo na ołtarzu, to wydarzenie Boże, pełne życzliwości dla człowieka, więc radosne i pełne nadziei. To zaproszenie, by skoncentrować się w modlitwie na sprawach najważniejszych, najbardziej istotnych w życiu.

Kapłan otwiera szeroko ramiona, chcąc ogarnąć wszystkich obecnych i mówi: „Pan z Wami”, na co cała nasza wspólnota odpowiada: „I z duchem Twoim”. Słyszeliśmy już podobny dialog na samym początku liturgii. W jakim celu powtarza się takie pozdrowienie w środku nabożeństwa? Do tej pory nastąpiło już wiele dialogów między kapłanem a ludem.

Pozdrowienie to powtarza się dlatego, że mamy teraz zacząć się modlić z o wiele większą żarliwością i jeśli mamy temu podołać, potrzebujemy Bożej pomocy, gdyż bez Niego nic nie możemy uczynić (por. J 15,5). Kapłan życzy ludowi takiego wspomnienia od Boga. Jego pozdrowienie brzmi jak błogosławieństwo, w którym przypomina, że wraz z nim mamy ofiarować największą modlitwę Kościoła. Odwzajemniamy się, błogosławiąc celebransa, który będzie potrzebował pomocy Bożej jeszcze bardziej, ma bowiem odegrać w tej modlitwie centralną i niezwykłą rolę.

K. Pan z Wami

Kapłan ogłasza w zgromadzeniu obecność Chrystusa. Zwraca się tym wezwaniem do nas, przypominając, że pośród nas jest i działa Bóg. Przypomina, że Jezus Chrystus uobecnia się w naszym modlącym się zgromadzeniu, zebrany w Jego Imię. Jezus modli się z nami, w nas i za nas jako Najwyższy Kapłan, a my przez Jego pośrednictwo zanosimy modły do Boga Ojca. Stąd tak ważna jest wiara w tę niewidzialną obecność Chrystusa w modlitwie Kościoła.

Na to pozdrowienie i życzenie kapłana odpowiadamy:

W. I z Duchem Twoim

Słowa te wyrażają nasze życzenie, aby Chrystus był także z kapłanem i mocą Ducha Świętego podtrzymał modlitwę kapłana. Uświęcająca siła tej modlitwy nie pochodzi z czysto ludzkich umiejętności celebransa, ale od Ducha Świętego, który daje mu zdolność, by odtwarzał i uobecniał słowa i gesty samego Chrystusa. Wyrażamy tym samym wiarę, że Bóg jest obecny i działa przez kapłana i w kapłanie.

K. W górę serca (Sursum corda)

Kapłan wzywa nas do wzniesienia umysłów i serc ku Bogu. Wznosi ręce do góry, jakby wskazując nam kierunek, w jakim winniśmy wznosić swoje serca. Mamy więc oderwać nasze serca, nasze myśli i pragnienia od tego, co nas wiąże z ziemią. W tym momencie powinniśmy być otwarci i gotowi na wejście w Boże tajemnice. Z doświadczenia wiemy, że nawet w świętych momentach jeszcze mocno jesteśmy „przyklejeni” do ziemi i „uwięzieni” w naszych codziennych myślach i troskach. Teraz trzeba nam uwolnić się od tych wszystkich więzów. Stąd to zawołanie: „W górę serca!”. Jest to również postawa, do której zachęcano ciągle w listach apostoelskich (por. Kol 3,1; Flp 3,20). Nasze serca winny się wznosić ku zmarłym chwstałemu Chrystusowi, który nas prowadzi do chwały i szczęścia w domu swego Ojca.

Słowa „W górę serca!” nawiązują do dwóch fragmentów z Pisma Świętego: „(...) wraz z dłońmi wnieśmy i serca do Boga w niebiosach” z Lamentacji Jeremiasza (Lm 3,41) oraz słów św. Pawła z Listu do Kolosan: „Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, ▶

► *co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadają po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi*" (3,1-2).

Św. Cyprian mówi, że słowa te oznaczają wezwanie do oczyszczenia umysłu i skoncentrowania się wyłącznie na Bogu. Św. Augustyn widzi w nich wezwanie do złożenia całej nadziei w Bogu i mówi: „*Nadzieja w Bogu, nie w tobie. Ty bowiem jesteś na dole, Bóg jest w górze*”.

W. Wznosimy je do Pana

Nasza odpowiedź jest wyrazem ufności w moc Bożą. Odpowiadamy kapłanowi, że właśnie teraz podnosimy swe serca do nieba, gdzie mieszka Bóg Ojciec – źródło naszej mocy i nadziei. Zostajemy zabrani do rzeczywistości, w której trwa naraz wszystko to, co wiąże się ze zmartwychwstaniem Chrystusa – zostajemy przeniesieni w Jego godzinę, w której przeszłość i przyszłość stają się dla nas teraźniejsze. Znajdujemy się już tam, gdzie mamy przebywać przez całą wieczność. Mając wzniesione serca, uwalniamy się chwilowo od niepokoju i codziennych trosk, dokładnie po to, by z takiej perspektywy dostrzec ich ostateczne znaczenie. Wznosimy swe serca jeszcze wyżej, aż do serca Boga, który uzdolnił nas do miłości. Serce Boga, odkąd zostało przebite włócznią, jest nieustannie otwarte dla nas. Jednocześnie widzimy, że Boże serce zostało zranione przez nasz egoizm, zazdrość, nienawiść, że zostało zdruzgotane na krzyżu za grzechy nasze i świata. Dziękujemy Chrystusowi za to, że pokonał te ciemności i zmartwychwstając, przywrócił nam prawdziwe życie, które jest wieczne. Niejako sercami wychodzimy naprzeciw przychodzącemu Bogu i otwieramy je dla Niego, by włą w nie swoją łaskę, abyśmy przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwały zmartwychwstania.

K. Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu

Kapłan wskazuje na potrzebę dziękczynienia Bogu. Sam Chrystus dziękuje swemu Ojcu za zmartwychwstanie, a dziękczynienie to zawiera także Jego radość, że możemy stać się członkami Jego zmartwychwstałego Ciała. Kapłan wzywa nas, abyśmy teraz składali Bogu dziękczynienie za wszelkie dary nam uczynione, a najbardziej za Jego Syna – Osobę Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który nadchodzi i już za chwilę stanie się pośród nas sakramentalną obecnością i przemieni chleb w swoje Ciało, a wino z wodą w swoją Krew. Słowa kapłana stanowią też wezwanie do przyjęcia postawy wdzięczności wobec Boga i wyrażenia jej najpierw słowami podczas Mszy św., a następnie czynem po wyjściu ze świątyni.

W. Godne to i sprawiedliwe

Na zachętę do dziękczynienia odpowiada aklamacją często używaną w starożytności: „*Godne to i sprawiedliwe*”. Tak modlili się pierwsi chrześcijanie, tak i my, po dwóch tysiącach lat wołamy, że Bóg jest tego godzien i sprawiedliwe jest dziękować Mu i oddać Mu chwałę. Sprawiedliwość oznacza oddać Bogu dziękczynienie, uwielbienie i chwałę za miłość nam okazaną. Już samo wcielenie Syna Bożego jest dla nas niepojętym, wielkim dziełem Bożym, albowiem Jezus Chrystus „*istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogłosił samego siebie, przyjmąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej*” (Flp 2, 6-8).

Ofiarowanie swojego ciała na krzyżu z miłości do nas, do wszystkich ludzi, z ludzkiego punktu widzenia jest całkowicie niezrozumiałe. Można to wytłumaczyć jedynie „szaleństwem” Bożej miłości.

Dialog przed prefacją kończy się naszą odpowiedzią: „*Godne to i sprawiedliwe*”. Natomiast

prefacja, czyli śpiew celebransa, rozpoczyna się słowami: „*Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe...*” i od tej pory, aż do końca modlitwy eucharystycznej, **każde słowo zostaje skierowane do Boga Ojca, a każdy gest wykonany w Jego obecności.** Wszyscy razem, kapłan i my, musimy nadal mieć serca w górze, aż do końca modlitwy, kiedy w imieniu całego stworzenia wypowiemy czy wyśpiewamy donośne „*Amen*” wszystkiemu, czego dokonał Chrystus.

Prefacja

Prefacja (*fac. prae-fari* – czynić coś czy głosić przed kimś lub czymś na przedzie) rozpoczyna głoszenie i sprawowanie modlitwy Kościoła przed Bogiem Ojcem. To uroczysta pieśń dziękczynna, radosny okrzyk wdzięczności. Celebrans, władzą święceń kapłańskich, łączy nas ze sobą w modlitwie. W imieniu nas wszystkich, zgromadzonych na liturgii, składa Bogu Ojcu dziękczynienie za Jego dobroć nam okazywaną, a szczególnie za dar Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Każdy z nas, uczestników Mszy św., dołącza swe własne dziękczynienie. Kapłan trzyma ręce wzniesione ku niebu, do Boga Ojca, a w nim czyni to sam Pan Jezus. Przez Niego zaś nasze dziękczynienia docierają do Boga Ojca.

Każda z prefacji prowadzi nas do „świętego przybytku świątyni”, aż podczas przeistoczenia wszyscy znajdziemy się w samym „świętym przybytku”. Świątynia w Jerozolimie była podzielona między innymi na przedsionek, świątynię i przybytek – miejsce najświętsze. Do przybytku świątyni, który był mieszkaniem niewidzialnego, wiecznego Boga, kapłan mógł wejść tylko raz w roku. Teraz tym świętym przybytkiem – mieszkaniem żywego Boga – jest każdy kościół, kiedy to po słowach przeistoczenia, wypowiedzianych przez kapłana, uobecnia się sam Pan Jezus, Syn Boży.

Kapłan zaczyna przemawiać do Ojca w następujący sposób: „**Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe, a dla nas zbawienne, abyśmy Tobie składali dziękczynienie i Ciebie wychwalali, Panie, Ojciec niebieski, wszechmogący i miłosierny Boże, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa...**”. Ta wstępna formuła stanowi przejście od dialogu prefacyjnego do tematu dziękczynienia.

„*Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy Tobie, Ojciec Święty, zawsze i wszędzie składali dziękczynienie przez umiłowanego Syna Twojego, Jezusa Chrystusa*” – tak rozpoczyna się prefacja do drugiej modlitwy eucharystycznej (św. Hipolita z Rzymu). Jest to najstarsza i najbardziej nam znana modlitwa eucharystyczna w Kościele. Jest modlitwą wdzięczności za nieskończone miłosierdzie Boże dla nas, grzesznych ludzi. Syn Boży stał się człowiekiem, aby jako człowiek – jako jeden z nas – chwalić Boga, dziękować Mu i oddawać cześć.

Po tym wezwaniu następuje druga, zasadnicza część prefacji, zawierająca motyw dziękczynienia – za to, co uczynił dla nas Chrystus. Teksty prefacji za każdym razem zawierają inną treść, świadcząc o bogactwie teologicznym oraz o bogactwie modlitwy. To niezwykle bogactwo treści, które – oprócz wielbienia Boga i składania Mu dziękczynienia – również pouczają, ukazują nam coraz to inne dzieła Bożej miłości dokonane i objawione w świętej historii zbawienia. Wspomnienie tych wielkich dzieł Bożych w stworzeniu i odkupieniu nie tylko skupia nas na dziękczynieniu, ale prowadzi do postawy ustawicznej wdzięczności wobec Pana.



W prefacji „*kapłan w imieniu całego świętego ludu wielbi Boga Ojca i składa Mu dziękczynienie za całe dzieło zbawienia lub za jakiś szczególny jego aspekt, zależnie od różnorodności dnia, święta lub okresu*” (OWMR, 79a). Mamy blisko 100 różnych prefacji, a ich zmienna treść jest często inspirowana przez Ewangelię danej Mszy św. To powiązanie tematyczne Ewangelii i prefacji jest też jednym z przejawów jedności liturgii Słowa i liturgii Eucharystii. Bogactwo treści zawartych w prefacjach powinno uświadomić nam, jak bardzo jesteśmy winni Bogu wdzięczność, i mobilizować nas do własnych sposobów i form okazywania wdzięczności Bogu za Jego dobrodziejstwa.

Biblijne dziękczynienie opiera się na głębokim uznaniu tego, co Bóg dla nas uczynił i za co teraz mu dziękujemy. Uznanie to wyraża się w opowiadaniu wydarzeń Bożych, które jest „wyznawaniem Boga” i zawiera Jego pochwałę i uwielbienie. Każda z prefacji wzywa nas do wdzięczności Bogu i do wystawiania Jego dzieł. Każda oddaje odmienny, właściwy tajemnicom świąt i całego okresu liturgicznego charakter, pozwala naświetlić różne zdarzenia misterium zbawienia, np.: „*On to po swoim zmartwychwstaniu jawnie się ukazał wszystkim swoim uczniom i na ich oczach wznosił się do nieba, aby dać nam udział w swoim Bóstwie*”. Każda prefacja otwiera w swoisty sposób bramę dla objawiającego się Pana, który wkrótce będzie wśród nas pod postaciami chleba i wina.

Celebrans wygłasza tę modlitwę *in persona Christi*, kontynuując to dziękczynienie, jakie Jezus w Wieczerniku składał Ojcu i jakie przez usta wyświęconego szafarza składa „dzisiaj”. To „*dziękczynienie Jezusa odżywa w każdej celebracji eucharystycznej*” – stwierdza dokument Kongregacji na Rok Eucharystii (nr 25).

Zakończenie prefacji podkreśla zjednoczenie Kościoła pielgrzymującego – czyli wszystkich ochrzczonych żyjących na ziemi, z Kościołem triumfującym – aniołami i świętymi w niebie. Kościół nie przemawia wyłącznie w swoim imieniu, lecz reprezentuje też cały świat, a faktycznie też całe stworzenie. Prefacja kończy się stwierdzeniem celebransa, że wystawiamy Boga razem z zastępami aniołów i świętych, chwając Boga i okazując Mu wdzięczność za dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa we wspólnym śpiewie uwielbienia, wyznając, że tylko Bóg jest „*Święty, Święty, Święty*”. Zakończenie: „**Przezo z Aniołami i Archaniołami, z błogosławionymi duchami oraz wszystkimi chórami niebios śpiewamy hymn ku Twojej chwale, bez końca wołając**” pełni rolę przeprowadzającą od motywu dziękczynienia do konkluzji, czyli do naszej odpowiedzi i potwierdzenia przed chwilą wypowiedzianych przez kapłana słów. Świadomi, że wzniesiliśmy serca w górę, wiemy, że jesteśmy tam, gdzie przebywają aniołowie i święci. Oni nieustannie wychwalają Boga, a my łączymy się całym sercem do ich ciągłej pieśni uwielbienia, radosnego hymnu, który nigdy nie ustaje.

Radość z wybawienia od grzechu i od śmierci

Jezus jest naszym Odkupicielem i Zbawcą. Uzyskał dla nas łaskę dziecięctwa Bożego. Pokonał moc śmierci. Dzięki Jego zmartwychwstaniu również i my będziemy dalej żyć, gdyż nasze ciała zostaną wskrzeszone. On uwolnił nas od winy grzechu. Pomyślmy tylko, jak ogromną winą obciążyla się ludzkość w ciągu tysięcy lat!

W przedstawieniu pt.: „Wybawienie uwięzionych” wybitny XVII-wieczny hiszpański poeta

i dramaturg Pedro Calderón de la Barca przedstawia uwolnienie ludzkiego pokolenia z niewoli szatana poprzez obraz wykupienia chrześcijańskich niewolników, obsługujących wiosła na okręcie. Na początku dramatu na galerze pojawia się przywódca rozbójników – Księżę Ciemności. Na ławach przy wioślach siedzą jego niewolnicy: Adam, Abel, Noe oraz inni patriarchowie i prorocy przedchrześcijańskich czasów. Nagle ukazuje się im zapowiedziany Mesjasz – Jezus Chrystus – w osobie mnicha z zakonu trynitarzy. Uwalnia On wszystkich zniewolonych galerników, którzy dziękują mu, krzycząc radośnie. Oto obraz przedstawiający rzeczywistość wybawienia i odkupienia każdego z nas z niewoli szatana przez zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. Tę radość, radość z naszego odkupienia, kapłan wyraża właśnie podczas mszalne prefacej.

Oddanie chwały Panu

Możesz zwrócić się do Boga: „*Spraw, abym uzrzał Twoją chwałę!*”, a Bóg odpowiedział: „*Ja ukazać ci mój majestat...*”. Zachycające jest piękno stworzeń: cudowne niebo z gwiazdami, z miliardami mlecznych dróg, różne krajobrazy pod słonecznym światłem, góry, morze, kwiaty, piękno ludzkich twarzy. „*Ukażę ci mój majestat!*” – mówi Pan (por. Wj 33,19). Jednak wszystko, co doczesne, jest tylko odbłaskiem wiecznego. Obym kiedyś przebudził się i mógł oglądać do woli to, czego żadne ludzkie oko nie widziało i o czym żadne ludzkie ucho nie słyszało, i czego żadne ludzkie serce nie przenikło, a co Bóg przygotował tym, którzy Go kochają (por. 1 Kor 2,9).

Dla św. Benedykta wychwalanie Boga było idealem życia. „*Aby we wszystkim był Bóg uwielbiony!*” – tak brzmiała jego dewiza życiowa. Autor jego biografii, papież Grzegorz Wielki, opowiada, że św. Benedykt już sześć dni przed śmiercią nakazał przygotować dla siebie grób. Krótko potem ogarnęła go silna gorączka. Z każdym dniem stawał się słabszy. W szóstym dniu kazał się swoim uczniom zanieść do kaplicy, by w czasie sprawowania Eucharystii przyjąć Ciało i Krew Pana Jezusa jako wiatyk. Podtrzymywany przez braci, stojąc wyprostowany, z wezwaniami wychwalającymi Boga na ustach, oddał swoją duszę w Jego ręce.

Wychwalać i wielbić Boga, dziękować Mu za wszelkie otrzymane dobrodziejstwa, to powinno się stać zadaniem również naszego życia. Zgodnie z wezwaniem św. Pawła: „*Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa*” (Ef 5,20). W każdej godzinie ogłasza moje życie Twoją chwałę! Ta wdzięczność powinna przez cały czas po Mszy św. dźwięczeć w naszych uszach i towarzyszyć nam w naszej codzienności.

Henri Nouwen, w swym duchowym pamiętniku pt.: „*Słucham ciszy*”, opisuje siedem miesięcy, które spędził w klasztorze trapistów. Opat klasztoru polecił mu kontemplować słowa: „*Jestem chwałą Bożą*”. Autor pisze: „*Znalazłem ogromną radość w tym, że jestem człowiekiem, że należę do gatunku istot żyjących, których ciało przyjął sam Bóg... Wprawdzie cierpienia i wszelkie absurdy, na jakie my, ludzie, jesteśmy narażeni, mogłyby nas całkowicie pogrążyć, lecz teraz poznałem dokładniej, że wszyscy jesteśmy powołani, abyśmy «krążyli» po świecie jak świecące słońca!*”. Powinniśmy z całego serca dziękować Bogu za to, że wraz ze swą chwałą chce w nas zamieszkać.



Postawa dziękczynienia

„Na to zaś wszystko /przobleccie/ miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni! Słowo Chrystusa niech w was przebywa z /całym swym/ bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko /czyńcie/ w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.”

/Kol 3, 14-17/

Dziękczynienie należy do podstawowych, fundamentalnych postaw człowieka wobec Boga. Myśl o wdzięczności Bogu za Jego dary wiele razy pojawia się w psalmach. Treść tych dziękczynnych strof pięknie wyraził Jan Kochanowski (XVI w.) w swym hymnie: „*Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary, czego za dobrodziejstwa, których nie masz miary. Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie. I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi i w niebie. Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje, cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje. Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy, bo nad nie przystojniejszej ofiary nie mamy*”.

Dziękczynienie Bogu jest podstawową treścią Eucharystii, jest sensem naszej ofiary, która nas gromadzi na Mszy św. Wyznawania Boga wdzięcznym sercem nauczył nas Jezus Chrystus w swoim życiu, np. gdy mówił do Boga: „*Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał*” (J 11,41). Nauczył nas tego w Wieczerniku, gdy ustanawiał ofiarę eucharystyczną: „*Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im mówiąc: «pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów»*” (Mt 26, 28). Modlitwa nad chlebem, zwłaszcza w domu przed posiłkiem, zawsze była dziękczynieniem Bogu za jego dary, za stworzenie, za przymierze, za wprowadzenie do Ziemi Obiecanej. Postawę dziękczynienia i uwielbienia Boga ludzi Starego Testamentu znakomicie oddaje hymn, który wyśpiewał kapłan Zachariasz po narodzinach Jana Chrzciciela: „*Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, bo swój lud nawiedził i wyzwolił*”. Najpiękniejszy wyraz tej postawy otrzymaliśmy w hymnie, który wyśpiewała Maryja, gdy nawiedziła św. Elżbietę: „*Uwielbiaj duszo moja Pana*”.

Dziękczynienie – wdzięczność

„Wyznawanie wdzięcznym sercem” to podstawowa postawa chrześcijan. W naszych modlitwach najczęściej prosimy o powrót do zdrowia, o szczęście i zgodę w rodzinie, o powodzenie w nauce, o zdanie egzaminu, itp. dary doczesne. To są nasze codzienne troski. I za te dary także dziękujemy. I słusznie czynimy, prosząc i dziękując za te dary.

Zdarzają się dni, kiedy jednak nie znajdujemy nic, co by nas skłaniało do radości i ciężko nam dziękować. Skoro nie możemy dziękować za rzeczy, które dostrzegamy oczami, w takiej sytuacji warto podjąć próbę i dziękować za dzieła Boże. Tak praktykują chrześcijanie od wielu wieków. Prośmy wtedy Ducha Świętego, by otworzył nas na dziękowanie. Wtedy Eucharystia pomaga nam dostrzec, że jesteśmy kimś więcej niż tylko stworzeniem pogrążonym w doczesnych utrapieniach. Podnosi nas, stawia na nogi, a nawet wyciąga na wyższy poziom, skąd możemy zobaczyć, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Boga, który z miłości nas stworzył, z miłości odkupił i przygotowuje nam mieszkanie w niebie.

Nasze dziękczynienie powinno jednak obejmować nie tylko dary doczesne, ale przede wszystkim dary duchowe: dar stworzenia, dar odkupienia w Jezusie Chrystusie, dar uświęcenia, dar Chrystusa, którego przyjmujemy pod postacią chleba, dar przebaczenia grzechów, dar Bożego miłosierdzia... Dziękujmy także za dar cierpienia, krzyża, mimo iż krzyż ten może być dla nas ciężki, ale to krzyż naszego zbawienia.

Czy przychodząc do kościoła na Mszę św., przepełnia mnie wdzięczność Bogu za dzieło stworzenia i odkupienia, za łaskę wiary, nadziei i miłości, za to, że Bóg codziennie 77 razy przebacza mi i obejmuje mnie swoim nieskończonym miłosierdziem? Czy pamiętam o tym, że Msza św. jest liturgią dziękczynienia Bogu za wszelkie dobra, nade wszystko zaś za Jego miłość? Czy uczestnictwo w Eucharystii pobudza mnie do wdzięczności wobec tych, którym wiele zawdzięczam?

„Jak Ci dziękować, żeś mi dał tak wiele...”

Te słowa wiersza Leopolda Staffa mogłyby stać się mottem każdej prefacej. Prefacja może być wzorcem, modelem czy wręcz kanonem naszego dziękczynienia w osobistej modlitwie. To skierowanie się do Boga Ojca z całym bogactwem określeń, następnie wspomnienie wydarzenia, za które chcemy dziękować. Dziękczynienie, które ma być naszą stałą postawą życiową (Ef 5,20; Kol 1,12; 2 Tes 1,3), brzmi: „*Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe, słusne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojcze święty, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego*”. Czynimy to dziękczynienie przez Chrystusa, włączając w nie aniołów i świętych. Umiejętność dziękowania za to, co otrzymujemy, jest dla nas sprawdzianem, na ile kochamy darowane nam rzeczy, a na ile tego, kto je nam подарował.

Jeśli Pan Bóg chce nasze dziękczynienia, to tylko dlatego, że nas kocha. Bo dopiero w postawie dziękczynienia potrafimy rozpoznać sens naszego życia, zrozumieć świat, w którym Bóg nas umieścił, oraz otworzyć się na nasze przeznaczenie ostateczne. Jeśli nie nauczymy się dziękować Bogu za te dary, które umiemy zauważyć już teraz, to jak zrozumiemy kiedykolwiek, że tak naprawdę cali bez reszty jesteśmy zanurzeni w darach Bożych? Darem Bożym jest wszystko, czym jesteśmy, co nas otacza i czego używamy. Darem Bożym jest samo nasze istnienie oraz nasze przymioty fizyczne i psychiczne, intelektualne i duchowe. Darem Bożym są osoby najbliższe nam i najdalsze, które tworzą nasze ludzkie środowisko. Codziennie otrzymujemy od Boga mnóstwo darów, bardziej lub mniej niezbędnych do życia. A wszystkie te dary są nam dawane dlatego, że ostatecznie Bóg chce nam dać w darze samego siebie oraz pragnie, abyśmy z kolei my oddali się Jemu w darze miłości.

*Boże Ojcze,
dziękuję Ci za niezliczone łaski
i dobrodziejstwa Twoje.
Dziękuję za śpiew w swoim sercu,
za projekt życia,
za to, że każdego dnia podajesz mi swoją rękę.
Niech każde uderzenie serca mojego będzie
nowym hymnem dziękczynienia ku Tobie.
Każda kropla krwi mojej niech krąży dla Ciebie,
Panie, dusza moja - to jeden hymn uwielbienia
miłosierdzia Twego.
Kocham Cię, Boże, dla Ciebie samego.
Amen.
Panie, przymóż nam wiary.*

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko